

Emil Kipa

Stosunki A. Felińskiego z Ks. Kuratorem A. Czartoryskim (1818-1820)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 616-622

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lecz dosyć tego. Nie chodziło nam bynajmniej o wyczerpanie przedmiotu, ale o to jedynie, aby uzasadnić potrzebę zbiorowych i krytycznych wydań najcelniejszych naszych poetów XVIII stulecia; a do tego celu powyższe przykłady wystarczają, jeżeli się nie mylimy, w zupełności.

Ignacy Chrzanowski.

Stosunki A. Felińskiego z Ks. Kuratorem A. Czartoryskim (1818—1820).

Po odrzuceniu zaszczytnej ale nieodpowiedniej dla siebie katedry literatury na Uniwersytecie warszawskim z radością przyjmował Feliński propozycję ks. kuratora Adama Czartoryskiego, dotyczącą objęcia dyrektorstwa w liceum Krzemienieckim. Składało się na to wiele momentów osobistych ale nadewszystko to, że przyjmując obowiązki, wcielał Feliński w czyn swą dawno żywioną chęć objęcia jakiegoś stanowiska w służbie publicznej. Jeszcze w r. 1814 w liście z d. 20. czerwca pisał Rudzkiemu: „Jeżeli to prawda, co książę K. Lubecki donosi, że Polska pod Rosyą ma egzystować podług granic 1792, wtenczas chyba gotów byłbym opuścić moją ulubioną spokojność i przyjął jakie miejsce zgodniejsze z moją szczupłą sferą i do którego czułbym więcej zdatności i ochoty...“ Rok 1818, pełen najlepszych nadziei na przyszłość mógł już tylko zadecydować o nowym kroku Felińskiego.

W liście z d. 1. września 1818. pisał ks. Adam Czartoryski:

„Mam nadzieję, że przez przywiązanie swoje do nauk i gorliwość o dobro publiczne, podejmiesz się tej posługi. Poruczyłem panu Małowskiemu aby podał W W M ó Pana tymczasem na Członka honorowego, Uniwersytetu i przygotował rzeczy do wyboru na Dyrektora. Co się tyczy warunków, pensya Dyrektora jest 1.400 rubli, za kurs zaś wymowy i literatury, ponieważ on się łączy z drugim miejscem, stosownie do ustaw nie może być większa opłata nad połowę zwyczajnej profesorskiej pensyi czyli rubli 350., a tak za obydwa miejsca miałbyś W W M ó Pan ze strony gimnazjum rubli srebrnych 1.750. czyli 11.666 złp. na rok i pomieszkanie. Z radością ten list podpisuję, bo w tym układzie upatruję znaczne dobro dla instrukcyi krajowej i dodaną świetność szkole krzemienieckiej, oraz sposobność częstszych i bliższych z W Panem związków. Chciej wierzyć, że nikt bardziej odemnie Jego talent wyższy i zacny charakter nie umie cenić... Chciej jak najprędzej mi odpisać czy przyjmujesz. Życzę bowiem nie odkładać tak zbawiennej odmiany i radbym abyś wszedł w obowiązki nie później jak od nowego roku...¹⁾”

¹⁾ Koncept. z Wołosowiców... sierpnia 1818 zmieniona na 1. września 1818.

W kilka dni później odpowiedział Feliński ks. kuratorowi listem z d. 6. września 1818 z Wołosowa.

„Dobroc Waszej Xiążęcej Mości dla mnie, i przekonanie się Jego że mogę być użytecznym w Krzemieńcu, ożywiają mój zapał i pokrzepiają odwagę. Chlubny Jego wezwaniem, z ochotą przyjmuję ważne obowiązki, które mi raczysz poruczać. Miło mi będzie poświęcić się dla Wołynia, gdzie się rodziłem, dla tych młodzieńców, z których Ojcami mam po większej części związki krwi albo przyjaźni, miło mi będzie pracować pod tak światłym i kochanym Naczelnikiem, któremu nie tylko Prowincye nasze, ale i cały naród tak wiele winien. Jakże byłbym szczęśliwy gdybym zawsze pracował pod Jego okiem. Co do nagrody za moje posługi, oddaję to zupełnie i raz na zawsze do woli WXMości, mojem jedynem staraniem będzie odpowiadać, ile możliwości, Jego zaufaniu i przykładać się wszystkimi siłami do uskutecznienia chwalebnych Jego względem szkoły krzemienieckiej zamiarów...“

Upłynęło parę miesięcy zanim sprawę nominacyi Felińskiego ostatecznie załatwiono. Stało się to na posiedzeniu Rady Uniwersytetu z dnia 1. kwietnia 1819 r. Pismo urzędowe ks. kuratora datowane z Puław z d. $\frac{1}{2}$ $\frac{6}{8}$ kwietnia t. r. Nro 26. donosiło Felińskiemu o tem, wyjaśniając zarazem powód tak długiej zwłoki. „Wybór WWMPana, czytamy tam, spóźniony został dla tego, aby propozycya mogła przejść w Radzie jednomyślnością głosów — jakoż tak się stało“. Podnosimy ten moment tem bardziej, że jak się można ze wzmianek w korespondencyi Felińskiego przekonać projekt Czartoryskiego spotkał się początkowo w pewnych kołach z opozycją zarzucającą Felińskiemu „słabą zdadność i niedoświadczenie“ na tym bądź co bądź zupełnie nowym i dla autora Barbary nieznanym terenie działania. Zarzutu tego, teoretycznie zupełnie zresztą uzasadnionego, nie mógł Feliński odierać a powoływał się tylko na swoją szczerą gorliwość i pracowitość, jaką szkole krzemienieckiej ofiarować zamierzał. W rezultacie cała trudność przeprowadzenia sprawy Felińskiego została przy ks. kuratorze, któremu pomyslny wynik zawdzięczać należało. Wyraz temu przekonaniu dał Feliński w liście pisanym do księcia Żytomierza d. 30. kwietnia 1819 r., po odebraniu osobnego pisma Rektora Uniwersytetu wil. z wiadomieniem o zasłonym wyborze.

„...Wybór ten jednomyślny, przełamanie wielu trudności, ułagodzenie przeciwnie myślących a tym sposobem usunięcie przeszkód do pełnienia moich przyszłych obowiązków, słowem wszystko winniem stałej i przezornej dobroci Waszej Xiążęcej Mości. Pospieszam złożyć Mu najczulsze dzięki, pragnąc aby list mój zastał Go jeszcze w Sieniawie.¹⁾ Sposób okazania mojej wdzięczności najmilszy zapewne

1) List odebr. $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{5}$ maja 1819 w Puławach.

będzie sercu WXcej Mości Dobrodzieja, kiedy starać się będę najlepiej spełniać poruczone mi obowiązki. Jeśli dość na to mieć szczerą gorliwość i pracowitość, nie zawiodę tak chlubnego dla mnie zaufania. Nic nie opuszczę co będzie w mocy mojej uczynić dla dobra tej szkoły, a tym bardziej nie ośmielę się na żaden krok nierozważny, któryby mógł temu celowi się przeciwzić. Za to śmiało rękę WXiążącej Mości. Dlatego radbym jeszcze przed wyjazdem Xięcia za granicę, mieć zaszczyt odebrać Jego rozkazy i polecenia, gdyż czuję, że i z większą ufnością i z większym zapałem wykonywać będę wszystko co mi sam WXiążąca Mość poruczysz...“

Tak samo czytamy w liście następnym Felińskiego z d. $\frac{17}{29}$ maja 1819. pisanym do księcia kuratora z Wołosowa :

„...Im więcej Xiążę czyni dla mnie, im więcej po mnie się spodziewa tym świętszym czuję być dla siebie obowiązkiem nie zawieść tak wysokiej ufności. Za moje przynajmniej dobre chęci i pracowitość śmiało zaręczam“.

Długo oczekiwane instrukcje rady i uwagi ze strony Xięcia kuratora nadeszły do Felińskiego w liście z d. 30. czerwca n. s. Feliński odpisał zaraz d. $\frac{4}{6}$ lipca. List ten będący programem przyszłego postępowania dyrektora liceum przytaczamy tu w całości :

Jaśnie Oświecony Mości Xiążę Dobrodzieju.

Ze wszystkich dowodów dobroci WXMości dla mnie, największym i najdroższym dla serca mego jest list Jego d. 30. Czerwca n. s., który w tym momencie odbieram. Zamiast rozkazów Naczelnika, znajduję w nim nauki, przestrogi i rady najczulszego Ojca. Wszystkie mi są istotnie potrzebne w tym nowym dla mnie zawodzie, wszystkie trafiłyby do mojego przekonania gdyby nawet nie od WX Mości pochodziły. Zachowam je tylko dla siebie, zawsze mieć będę w żywej pamięci i starać się będę najściślej wykonywać dla dobra Szkoły krzemienieckiej i dla mojej własnej chwały. Bezinteresowność, sprawiedliwość, jawność w postępowaniu, wstręt do stronnictw i kłótni, łagodność w formach, a niezłomność w gruncie rzeczy, uległość zwierzchności, są to prawidła od których dobrowolnie i rozmyslnie nigdy się nie oddalę. Od większych nawet pomyłek uchronią mię łaskawie przyrzczone przestrogi WXMości albo przynajmniej prędko na dobrą drogę zbaczającego naprowadzą. Raczysz jeszcze z dobroci Swojej Wasza Xiążęca Mość pozwolić, abym prócz urzędowych raportów, mógł czasem partykularnie się udać z wynurzeniem Mu najskrytszych uczuć i myśli moich, szukając oświecania, wsparcia i pociechy wśród nieodstępnych od obowiązku mego zmartwień, zawikłań i przeciwności. Jeśli jest mojem przeznaczeniem abym kiedy zasłużył na największą dla mnie karę, to jest na gniew lub oziębłość WXMości, śmiem ufać dobroci a nawet sprawiedliwości Jego, że niżli

mię na nią skążesz, raczysz mię wprzódy o mojem wykroczeniu otwarcie uwiadomić i moje tłumaczenie się złe lub dobre odbierzesz. Darujesz WXMość, że tak smutną myślą kończę odpowiedź moją na list Jego, który mię najżywszą radością napełnił. Im kto mocniej czuje szczęście, które posiada, tym bardziej drży aby go nie postradał.

„Jak tylko odbiorę potwierdzenie udam się natychmiast do Krzemieńca i stamtąd zaraz raport W. X. Mości będę miał zaszczyt przesłać...“

Wbrew pierwotnej intencji ks. Adama Czartoryskiego nie objął Feliński urzędowania z dniem 1. lipca. Przyczyny tego tłumaczył w liście z Wołosowa z d. $\frac{8}{20}$ lipca 1819.

„...Urzędowe pismo WXMcI doszło mię dopiero dnia szóstego t. m. a nadto ważny interes familijny, który mi nadspodziewanie wypadł, jeszcze mię tu niejaki czas przytrzyma; chyba więc przy końcu terażniejszego miesiąca będę mógł zjechać do Krzemieńca...“

Istotnie dopiero dnia 30. lipca stanął Feliński w Krzemieńcu, witany z radością przez tamtejsze obywatelstwo, które wiele nadziei do osoby nowego dyrektora przywiązywało. Już pod dniem 2. sierpnia pisał Feliński do ks. kuratora o swoich nowych zajęciach:

„...Zacząłem się zajmować odbieraniem archiwum i potrzebnych informacyi od byłego Dyrektora, okazującego mi wiele przyjaźni, na którą staram się zasługiwać. Oprowadzał mię po wszystkich budowlach gimnazyalnych, powiadając co dotąd wykonano, a co pilniejszego do wykonania zostaje, pokazywał plany i t. d.

„Nazajutrz miałem u siebie całe zgromadzenie nauczycielów, na którego czele był Sciborski: zdają się być ukontentowani i ożywieni nową gorliwością. Nawzajem odwiedzałem każdego z osobna po domach w towarzystwie Marszałka powiatowego i innych osób.

„Z tymże Marszałkiem byłem u Policmajstra, któremu oddałem pismo Gubernatora polecające aby mi pomagał, ile od niego zależy, do zapobiegania złemu obchodzeniu się uczniów, ich długom, zarządzaniu się i t. p. na co żalał się obywatele...

„Przez wczorajszą pocztę posłałem raport Rektorowi Uniwersytetu...

„Wprowadzenie mię uroczyste na urząd, które podług rozkazu WXMości miało nastąpić dnia 1. lipca, Wizytator chce odbywać z przesadą i wystawą (jak słyszałem) na dniu 1. września. Śmiem najpokorniej prosić WXMości, abyś łaskawym rozkazem swoim ochronił Drzewieckiego i innych od próżnych kosztów, mnie od wstydu z odbierania niezasłużonych honorów, a nas wszystkich od niepotrzebego zatrudnienia, a może i śmieszności. Przy otwarciu Liceum ten obchód uroczysty będzie na swoim miejscu, który wtenczas tylko

czyni wrażenie kiedy jest rzadki i ma w celu ważny przedmiot. Wtenczas i nowego Dyrektora można będzie ogłosić podług formy, jeśli proste obwieszczenie po szkołach nie zda się WXMości dostatecznym, na którym jabym z największą rozkoszą poprzestał. Sam WXMość uczujesz najlepiej, jak to jest wielka i ważna dla mnie łaska, o którą najmocniej Go błagam.“

Posiadamy z sierpnia jeszcze dwa pisma Felińskiego do ks. kuratora. Pierwsze z dnia 9. jest obszernym raportem o stanie i najpierwszych drobniejszych potrzebach zakładu, drugie z 25. donosi o pomyślnym skutku zabiegów finansowych, między Liceum a magistratem krzemienieckim z uwagą: „donoszę... że wszystko mi dotąd idzie pomyślnie. Gorliwość się ożywia liczba uczniów się pomnaża, od Rządu Uniwersytetu odbieram łaskawe na moje prośby odpowiedzi, i JW. Rektor Malewski daje mi ciągle dowody przyjaźni...“

Z początkiem września obywatelstwo i władze uczyniły Felińskiemu uroczystą i wspaniałą introdukcję a tak prośba wyżej do księcia wyrażona skutku nie wzięła, bo zresztą i list sam doszedł go dopiero 30. września w Liworno. Teraz dopiero rozpoczynał Feliński swe właściwe urzędowanie, twardą i żmudną pracą, której ślady mamy w nieoficyalnych raportach wysyłanych od czasu do czasu Czartoryskiemu.

Czytając te sumiennie i szczegółowo opracowane pisma donoszące o stanie i liczbie uczniów, ich zachowaniu się, pracach i postępach w nauce, o stanie burs, gmachów i środków naukowych i finansowych jakimi Feliński zawiadywał, o planach przyszłych robót — „fabryk“ — jakie czynić zamierzano, objazdach dóbr do liceum należących i t. d., nie możemy się oprzeć wrażeniu, aby nie uznać całego poświęcenia i pracy, jakie Feliński z zaparciem się siebie wkładał w swój urząd. Co więcej mamy w tem dowód, że projekt ks. Czartoryskiego powołania Felińskiego do Krzemieńca był ze wszech miar szczęśliwym i dla rozwoju liceum pomyślnym. Wyjątkowy to prawie wypadek w życiu ks. Adama, który w wyborze ludzi nigdy prawie nie miał szczęśliwej ręki.

Nie wchodząc bliżej w szereg kwestyi w pismach Felińskiego poruszanych, przytoczymy tu na zakończenie wyjątek z raportu pisanego d. 1. listopada 1819 r. Daje on nam wystarczający obraz stosunków, w jakich się nowy dyrektor obracał i jakie sobie wyrobił.

Feliński pisze:

„Co do postępowania tu mojego, chcę w takim porządku zdać z niego sprawę WXMości, w jakim dana mi była od Xięcia Instrukcyja, której ściśle wykonanie jak mi się staje użytecznym, co dzień się z doświadczenia przekonywam.

„We wszystkich krokach i pismach moich staram się dowodzić moje uszanowanie, uległość i ufność w Uniwersytecie Wileńskim. Oprócz raportów urzędowych, pisuję do Rektora prywatnie i radzę się Go w każdej ważniejszej okoliczności. On nawzajem pisuje do mnie daleko częściej niż do P. Ściborskiego i pochwała wszystkie myśli i usiłowania dążące do dobra naszego Liceum; lecz gdzie potrzeba stanowczej rozucy lub assygnacyi, Rząd Uniwersytetu albo przyrzeka i nie daje, albo wcale milczy, nigdy jednak wprost nie odmawia. Sam Xiążę będzie mógł najlepiej o tem osądzić, kiedy za przyjazdem Jego podam mu krótko zebrane moje zapytania lub żądania, które do Uniwersytetu przesyłałem. W okolicznościach mniejszej wagi sam Rektor trafnie i dość prędko na listy i prośby moje odpowiada.

„Z JP. Ściborskim zawsze żyję w dobrej przyjaźni i zasięgam Jego znajomości i światła, ile razy interesa licealne tego wymagają...

„Ze trzech partyi które dawniej były tu w istocie, jedna zupełnie upadła a drugie dwie bardzo się do siebie zbliżają i prawie łączą. Jak Xiążę jeszcze raz pokaże się w Krzemieńcu, wszystkie stronictwa na zawsze znikną i będzie tylko jeden duch dobra publicznego.

„Nauczyciele wszyscy zdają się być kontenzi dosyć ze mnie i więcej niżelim się spodziewał. Sposób mój obchodzenia się z Nimi, chęć i usiłowania do wydobycia zaległości Licealnych (do czego mi Gubernator gorliwie pomógł) a zatem do oplacania Im pensyi regularniej, częste bywania na Ich lekcyach, wieczory sobotnie, w które się wszyscy Nauczyciele dla naradzenia się i zabawy do mnie schodzą, nakoniec niewymaganie od nich niczego więcej nad pełnienie ściśle obowiązku, zdaje się że ich zaspokoili i nawet cośkolwiek przywiązały.

„Prefekt pełni dokładnie swoją powinność, przychodzi do mnie codzień z raportem, nie mięsza się do tego, do czego mu mięszać się nie pozwałam; to tylko nie najlepiej że ma pięciu uczniów w swojej stancyi. Zdarzyły się mu z jego niewczesnej surowości niektóre przykre zdarzenia, które ja miałem szczęście załatwić z honorem szkoły i bez jego hańby.

„Czy kontenci teraz obywatele z Krzemieńca, przez ich usta najlepiej się zapewne Xiążę dowie. Chociaż egzekucya teraz chodzi za zaległości licealne i chociaż wiedzą żem ja się do tego przyłożył, pochlebiam jednak sobie, że i to mi niewielu nieprzyjaciół zrobi i opinii nie odmieni“.

Zachowały się trzy jeszcze pisma Felińskiego do ks. kuratora. Raport z 27. grudnia 1819. i listy z dnia 3. stycznia i $\frac{8}{27}$ stycznia 1820, wszystkie natury czysto administracyjnej, nie bez znaczenia dla dziejów liceum krzemienieckiego. Nieubłagana śmierć przerwała wkrótce czynny i pracowity żywot Felińskiego. „Płacz i łzy moje

nie pozwalają mi opisać smutku jaki ponoszę z odebranej nieszczęśliwej wiadomości o śmierci kochanego Felińskiego naszego, — pisał jeden z przyjaciół, troskliwego o dobro liceum szefa Drzewieckiego. Jest to nieszczęście dla Krzemieńca, nieszczęście i dla całej prowincyi, które żałobą nas wszystkich okrywa¹⁾

Emil Kipa.

List ks. Adama Czartoryskiego do Mickiewicza.

List poniżej przytoczony, nieobjęty „Korespondencyą“, przechowuje w kopii rękopis Archiwum XX Czartoryskich w Krakowie p. l. 5461. Zasługuje on na uwagę z dwóch względów: po pierwsze, jako przyczynek do stosunków Czartoryskiego z Mickiewiczem w pierwszym okresie Towianizmu; powtóre ze względu na zaznaczone wyraźnie przez księcia stanowisko w kwestyi słowiańskiej. Uległo ono zasadniczej zmianie od czasów, gdy ks. Adam, jako minister Aleksandra I, podejmował myśl federacyi słowiańskiej pod egidą cesarza rosyjskiego. Po ciężkich rozczarowaniach z czasów Królestwa Kongresowego i po krwawej katastrofie 1831 r. wraz z absolutną zmianą sytuacji politycznej i na tym punkcie nastąpić musiała modyfikacja poglądów Czartoryskiego. Nie porzuca on jednak myśli o solidarności i zjednoczeniu słowiańszczyzny, stara się natomiast zwrócić ostrze tej broni politycznej, jaką się stała „idea“ słowiańska, właśnie przeciwko „potędze Moskiewskiej“ celem „wyrwania jej najsilniejszego środka“. Do tego zmierza zarówno przeciwdziałanie agitacyi rosyjskiej na półwyspie Bałkańskim za pośrednictwem emisaryuszy, jak i zabiegi o katedrę słowiańską w Paryżu. Stąd niepokój, aby Mickiewicz, pod świeżym wpływem Towiańskiego, nie naraził zdobytego niedawno posterunku przez propagandę nowej nauki. Bezpośrednią przyczyną zaniepokojenia stały się słowa wypowiedziane na wykładzie z dn. 14 grudnia 1841 r., rozpoczynającym drugi kurs literatury słowiańskiej: mówił Mickiewicz o współczesnym stanie Zachodu i Słowiańszczyzny, jako o epoce przejściowej, wymagającej nowej idei. Co stanie się z tą

¹⁾ Głównym źródłem dla niniejszem notatki był dla nas rkp. Muz. X. Czartoryskich (5453) tworzący t. IV. zbioru korr. ks. Adama po r. 1815. Drobne wskazówki znaleźliśmy w Rollego: Ateny wołyńskie (1898), Kanteckiego Dwaj Krzemieńczanie t. I. (1879), listach Felińskiego do Rudzkiego (ed. Kraszewski. Na dziś t. III. str. 167 sq. 1872) i pamiętnikach Drzewieckiego (ed. Pawlickiego 1891.) Drobne ramy omawianego przedmiotu uwalniają autora od podawania ściślejszych cytatów.